

Z lasów podolskich.

Skreślił

Stanisław Sokołowski.

(Ciąg dalszy.)

Mojem zdaniem wschodnia granica rozsiedlenia świerka w Galicyi leży przynajmniej o 1 stopień długości geograficznej dalej na zachód i ma kierunek więcej południowo-wschodni, równoległy do pasma Karpat. Którąkolwiek jednak z tych linii przyjmiemy jako wschodnią granicę świerka, to w każdym razie Podole z obszaru rozsiedlenia tego gatunku jest stanowczo wyłączone.

Przed mniej więcej 30 laty zapanowała na Podolu moda wprowadzania świerka na wszystkie bez wyjątku siedliska. Z Niemiec — gdzie począwszy od starego Hartiga, a skończywszy na Wagenerze, mnóstwo było i będzie zwolenników bezwzględnego „świerkowładztwa“ — przywędrowała ta zgubna dążność aż do naszego Podola,

Wprowadzanie świerka na żyzne gleby lösowe znalazło silną podniechęć w jego młodocianym rozwoju. Podobnie jak każdy gatunek szpilkowy, tak i świerk w pierwszych latach rośnie tutaj bardzo bujnie, pędy roczne dochodzą do niebываłych długości, wynoszą często do 120 *cm* a nawet i więcej.

Pomimo tego świerk tutejszy nie posiada tej pięknej symetrii w układzie gałęzi, którą się odznacza świerk górski. Pędy okółkowe bardzo długie, niesymetrycznie ułożone, są jakby rozsunięte, i nie leżą w jednej płaszczyźnie, przypominając wyglądem swoim pewną ogrodową odmianę świerka, znaną w botanice pod nazwą *Picea excelsa var: viminalis*.

Ale nie długo trwają lata bujnej młodości. Jeszcze świerk nie doszedł ani do trzeciej części zwykłej kolei, a już występują na nim objawy degeneracyi i przedwczesnego starzenia się. Korona rzednieje, kora pokrywa się porostami, a czerwone i kruche drewno świadczy, że przedwczesny upadek ma źródło swe w rozkładzie tkanek.

Jakie są fizyologiczne przyczyny przedwczesnego murszenia drewna świerkowego na żyznych, urodzajnych glebach? Pytanie to, jak wiele innych z dziedziny fizyologii lasu jest dotychczas nierozwiązane i nie tu miejsce na próby rozjaśnienia tej kwestyi, zauważyć jednak muszę, że murszenie świerka występuje zawsze na glebach żyznych i jest niezależne od klimatu, pojawia się bowiem zarówno w Karpatach jak na Opolu i na wyżynie Podolskiej.

Odporność świerka jnż z natury słaba, zmniejsza się jeszcze niewłaściwością siedliska. Dowiedzioną rzeczą jest, że wysoka żyzność i urodzajność gleby wpływa ujemnie na odporność świerka, toteż na glebach takich ulega on najłatwiej wiatrom, owadom, a szczególnie grzybom.

Z powyższych nwag wynika, że świerk hodowany na żyznych podolskich glebach, zabiera przedewszystkiem miejsce innym lepszym i właściwszym gatunkom dającym cenne materiały, a w zamian daje drewno bardzo wątpliwej wartości, które w najlepszym razie mogłoby służyć zaledwie jako lichy materiał budowlany do zaspokojenia potrzeb okolicznej ludności.

Modrzew.

Podobnie jak świerk, jest i modrzew gatunkiem całkiem nieodpowiednim dla płaskowyżyny podolskiej.

Właściwem jego siedliskiem pozostaną zawsze góry i podgórze, a i tu pod względem wystawności, kształtu terenu i gatunku gleby jest modrzew dosyć wybrednym.

Los jego jest na Podolu zupełnie ten sam co i świerka; bujny w młodości wzrost ustaje wkrótce, przyrost na długość

słabnie widocznie, a przy znacznym stosunkowo przyroście na grubość, przybierają strzały kształt silnie zbieżysty, szydłowaty.

Napotykałem modrzewia na Podolu w kilku do 20 letnich okazach, bądź w grupach, bądź w pomieszaniu z innymi gatunkami. W jednym z rewirów napotkałem mieszaninę 15 letnią sosny z modrzewiem, sosna miejscami przerosła i opanowała całkowicie modrzewia, w innych miejscach doganiała go i oba gatunki zrównały się szczytami, w najbliższym czasie modrzew w tej mieszaninie zaginie zupełnie.

Jodła.

W ciągu całej podróży zauważyłem tylko w jednym miejscu niewielką kępę czystej jedliny około 30 letniej. Było to w rewirze „Rosochacz”. Z jedynej tej obserwacji nie można wysnuć ważnych wniosków co do zachowania się jodły na Podolu. Według wiadomości zasiągniętych, ma jodła tutaj znacznie lepsze drewno niż świerk.

W każdym razie dalsze próby z jodłą są bardzo pożądane.

Gatunki zagraniczne.

Oprócz sosny czarnej napotkałem tylko skromną ilość gatunków zagranicznych.

Akacya uprawianą bywa najczęściej na ściankach wspólnie z sosną czarną (ścianki nad Bilczem). Mojem zdaniem ma ona tutaj znaczenie mniejsze, niż jej towarzyszka z musu. Przyrost akacyi jest wprawdzie niebywały, jednoroczne sadzonki dochodzą do $1\frac{1}{2}$ m wysokości, gdy jednak drzewko zgrubieje i po kilku latach się rozgałęzi, wówczas okiść psuje i łamie kruche drewno. Nadto przymrozki wiosenne tak częste na Podolu niszczą i uszkadzają świeżo rozwinięte pędy i liście. Wprawdzie jakoś drewna jest przednia i pod względem trwałości równa się dębinie a nawet przewyższa ją.

Może być, że akacya hodowana w lesie odroślowym o krótkiej kolei uzyska tutaj znaczenie jako drobny materiał gospodarski. W każdym razie jestto gatunek w tutejszych stosunkach nowy i należy zająć względem niego stanowisko wyczekujące.

Na ścianie bilczeckiej zauważyłem również *Ailanthus glandulosa* i *Rhus Coriaria*, oba gatunki nie mają żadnego praktycznego znaczenia.

W lasach bilczeckich i w Halilei widziałem tu i ówdzie orzecha czarnego, który rokrocznie marznie. W szkółce rewiru Konstancya napotkałem dużo rozmaitych zagranicznych gatunków jak *Chamaecyparis*, *Thuja*, *Biota*, *Pseudotsuga*, z liściastych *Acer saccharinum* i. t. d. W lesie jednak gatunki te nie znalazły żadnego zastosowania.

III. Sposoby gospodarowania.

Metoda gospodarstwa w każdym lesie zawisła od bardzo wielu czynników. Jakość siedliska, obszar lasu, gatunek drzewa, lesistość okolicy, stosunki ekonomiczne ludności, środki transportowe, odległość od wielkich targów światowych, oto warunki decydujące o wysokości kolei, o sposobie użytkowania, urządzenia i odnowienia, jednym słowem o systemie gospodarowania.

Według rozmaitego układu powyższych warunków, możnaby podzielić lasy nasze na dwie grupy.

Do pierwszej należałyby obszerne lasy na glebie bezwzględnie leśnej, w ostrym klimacie, położone w lesistych, słabo zaludnionych okolicach, o utrudnionych środkach komunikacyjnych; i zdala od środowisk handlu wielkoświatowego. W warunkach takich na odbyt drewna drobnego liczyć nie można, dlatego dążeniem leśnika musi być hodowla cennych materiałów eksportowych, bo tylko takie sortymenta znieść potrafią koszta dalekiego i trudnego transportu; drewno, poważnych rozmiarów o znacznej grubości i gonności strzały, wyhodować się da tylko w lesie wysokopiennym o długiej kolei i tak też muszą być zagospodarowane lasy pierwszej grupy.

Do drugiej grupy należą lasy położone w odmiennych warunkach, a więc na dobrej, żyznej glebie, w klimacie łagodnym, w okolicach słabo zalesionych a silnie zaludnionych, o dogodnych warunkach komunikacyjnych. Lasy takie mają zawsze z góry zapewniony odbyt na wszelkie drobne i cieńsze materiały opałowe i użytkowe, bo wszystko zużywa ludność okoliczna. Hodowla drewna eksportowego w wysokich kolejach nie opłacałaby się nawet w takich warunkach i mogłaby znaleźć zastosowanie wyjątkowo tylko w znaczniejszych łącznych kompleksach. Główną

i najodpowiedniejszą formą lasu w takich warunkach jest las odroślowy o krótszej kolei.

Jeżeli właściciel niechce pozbawiać się możności wyhodowania drewna grubszych rozmiarów na własną potrzebę, lub na sprzedaż, wówczas las odroślowy przejść może w intensywniejszą formę lasu połączonego.

Wszystkie zwiedzane przezemnie lasy podolskie należą do drugiej grupy, z tą modyfikacją, że warunki transportu nie są wcale korzystne. Złe drogi, brak gościńców bitych, wysokie i uciążliwe taryfy kolejowe utrudniają konkurencyę na wielkich targach i tem więcej zwracają produkeyę na materiały służące do zaspokojenia potrzeb okolicznej ludności. Dawniej przed pobudowaniem sieci kolei podolskich, stosunki transportowe musiały być jeszcze gorsze niż teraz, niskie ceny drewna nie zachęcały do sprzedaży, dopiero gdy gorączka eksploatacyi i na Podole zawitała, wówczas padły za jednym zamachem stare, nasienne dąbrowy tutejsze.

Właściciel lasu po sprzedaży dębiny miał trojaką drogę przed sobą: albo starać się o odnowienie dębiny na starym zrębie, albo zostawić naleciałą grabinę brzezinę i: t. d. i użytkować ją w przyszłości jako las niskopienny, albo wreszcie zrab wykarczować i glebę obrócić pod uprawę rolną.

Ten ostatni sposób wyjścia był na razie dla każdego właściciela lasu najponętniejszy, i stąd pochodzi, że równocześnie z upadkiem dąbrów i cały obszar lasów podolskich raptownie się zmniejszył:

Drugi sposób użytkowania gleby leśnej był również korzystniejszy od pierwszego i wiele bardzo dąbrów nasiennych przeszło na lasy niskopiennie.

Przemiana taka obiecywała właścicielowi przede wszystkim znaczne skrócenie kolei, dawała mu możność użytkowania nagromadzonych zapasów, zmniejszenie kosztów uprawy, pielęgnowania, administracyi i urzędzenia, lepsze przystosowanie produkowanych materiałów do miejscowych potrzeb, a zatem znacznie ułatwiony zbyt.

Wszystko to dawało rękojmię podniesienia dochodów, toteż nie można się dziwić, że przeważna część lasów podolskich jest obecnie lasami odroślowymi.

Hodowla dębiny większych rozmiarów była dla właściciela lasów najmniej sympatyczną. Trudności z jakimi odnowienie tego

gatunku na czystych zrębach walczyć musi, znaczne koszta z tem połączone i wysoką kolej, mógł wytrzymać tylko właściciel wielkiego majątku finansowo dobrze sytuowany i niezależny. Dlatego też tylko bardzo nieliczne lasy podolskie zagospodarowane są wysokopiennie, a i w tych zapasy rębnej dębiny są bardzo skromne.

Tak przedstawić sobie można w krótkości przemianę sposobów gospodarowania w lasach podolskich i przyczyny, które tę przemianę wywołały.

Pozostaje nam teraz rozpatrzyć, o ile te sposoby gospodarowania odpowiadają celowi jaki mają lasy na Podolu.

Z początkowych uwag niniejszego rozdziału wynika, że głównem zadaniem lasu podolskiego jest dostarczanie taniego i dobrego opału i materyałów gospodarskich okolicznej ludności i własnemu majątkowi.

Celowi temu najlepiej odpowiada na Podolu las odroślowy produkujący dobry opał i drobne materyały, gospodarstwo nasienne w długiej kolei, obliczone na produkcję drewna eksportowego, może mieć zastosowanie tylko w większych łącznych kompleksach.

Wszystkie inne, odosobnione lasy powinny nadal zatrzymać gospodarstwo odroślowe.

Nie wyklucza to jednak możliwości produkowania i w lasach niskopiennych grubszych sortymentów dęba i jesionu na własną potrzebę i na sprzedaż. Uskutecznić się to da przez wprowadzenie gospodarstwa połączonego, które mojem zdaniem na Podolu mogłoby dojść do niepospolitego rozwoju i przyczynić się do wzbogacenia kraju.

(Ciąg dalszy nastąpi.)